Nr. 131 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 9 czerwca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wobec katastrofy bezrobocia.

Straszliwe skutki polityki gospodarczej rządu.

Okr. Kom. Rob. PPS. we Lwowie na swem posiedzeniu dnia 6. b. m. po omówieniu katastrofalnego położenia z powodu zupełnego bezrobocia we Lwowie i w całej tej części kraju, powziął następujące uchwały:

1. Bezrobocie we Lwowie i na prowincji jest zupełne. Tysiące robotników nadaremnie od miesięcy poszukuje pracy. Zupełny zastój budowlany spowodował brak pracy we wszystkich gałęziach przemysłu. Jedynym ratunkiem może być natychmiastowe uruchomienie budowy gmachów państwowych i potanienie dzisiejszego lichwiarskiego kredytu.

O. K. R. P. P. S. zwraca uwagę rządu na nieobliczalne następstwa tego katastrofalnego stanu rzeczy. Uzdrowienie skarbu państwa nie może się skończyć śmiercią głodową klasy pracującej.

O. K. R. zwraca uwagę Z. P. P. S. na straszliwe skutki polityki gospodarczej obecnego rządu i sądzi, że należy uczynić wszystko, aby odwrócić od klasy pracującej nieszczęście ostatecznej nędzy.

Jeżeli robotnicy nie mogą dostać pracy, muszą otrzymać wydatne zapomogi, aby mieć środki do życia.

Czynimy odpowiedzialnym rząd za nieuchronne następstwa, jakie dzisiejsza katastrofa bezrobocia, za sobą pociągnąć musi.

—:::—

Po rezygnacji Herriota.

Kłopoty p. Milleranda.

PARYŻ, 7. 6. (Pat.). Prezydent Republiki zawezwie w ciągu dnia dzisiejszego do siebie jedną z osobistości, z któremi w dniach ostatnich konferował w celu powierzenia jej misji utworzenia gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że będzie to gabinet lewicowy, którego utworzenie i program zostały podyktowane przebiegiem i wynikami wyborów do Izby deputowanych dnia 11. maja. Dziś prezydent Republiki odbędzie jeszcze konferencję z senatorem Steegem. Nowy gabinet przedstawi się Izbie we wtorek. Gdyby akcja prezydenta zakończyła się fiaskiem zamierza on powołać drugi gabinet, którego jedynem zadaniem będzie przedstawić parlamentowi orędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjęcie, z jakiem to orędzie spotka się w parlamencie, zadecyduje o ostatecznej decyzji prezydenta.

PARYŻ, 7. 6. (Pat.). Millerand przyjął dziś rano deputowanych: Landriego, Dariaca, Archimbauda, wiceprezesa komitetu wykonawczego radykalnych socjalistów Bouissona, oraz senatora Ferdynanda Faure'a.

—:::—

Komuniści francuscy awanturują się także.

PARYŻ, 7. 6. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Painleve odczytał wniosek komunistów, domagający się natychmiastowego wypowiedzenia się Izby w sprawie Prezydenta i ewent. zmuszenia Milleranda do respektowania woli ciała ustawodawczego. Painleve oświadczył, że nie pozwoli na głosowanie w sprawie tego wniosku, jako niekonstytucyjnego. Przyszło do awantur, podczas których komuniści wygłaszali obelżywe zdania pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej, wołając: „Precz z nim!" na co posłowie umiarkowani odpowiadali okrzykiem: „Precz z sowietami!"

PARYŻ. 7. czerwca. (Pat.) Sen. Faure po bytności w Pałacu Elizejskim oświadczył, że ma wrażenie, iż przesilenie gabinetowe będzie ostatecznie zakończone w ciągu 24 do 48 godzin.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Znowu pobici przez policję.

KRAKÓW, 7. 6. (AW). Szósty dzień rozprawy. Obw. Słabik, woźny sądowy, oskarżony o to, że stojąc pod hotelem krakowskim strzelał z karabinu w stronę kościoła OO. Reformatów, gdzie rozwijała się szarża ułańska.

Świech Stefan, wyrostek nieinteligentny prawie analfabeta. Wedle aktu oskarżenia widziano go z karabinem. Brał udział w rabunku dokonanym w piekarni Abrahamera. Do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że pod hotelem krak. był, był również w bramie domu Abrahamera z sekcją 20 ludzi. Pozostał on tam na straży, zaś 4 towarzysze udali się na górę, celem przeprowadzenia tam rewizji.

Osk. Atanisław Jackowski, obwiniony o zbrodnię rozruchu, buntu, wreszcie o chwalenie się udziałem w walce i wystrzelaniem wszystkich naboi, przyznaje się jedynie do udziału w rozruchach, przeczy jakoby strzelał do żołnierzy. Do związków robotniczych należał. Mąż zaufania kazał mu iść robić porządek.

Maciej Kleban, stróż nocny z Witkowic, oskarżony o udział w rozruchach, nie poczuwa się do winy. Do Krakowa przybył przypadkowo. Karabin wręczył mu chłopak 20-letni z Bronowic. Karabin ten osk. od godz. 12 do 4-tej, następnie oddał go komu innemu dla zdeponowania broni w wojskowości.

Przewodniczący zapytuje Klebana, dlaczego w śledztwie zeznał, że mówcy socjalistyczni wzywali do „powieszenia Czikla, Gałeckiego i Witosa", obecnie zaś twierdzi, że nie mówili tego mówcy socjalistyczni, lecz chłopi pomiędzy sobą „aby przyjść 6. listopada do Domu robotn., gdzie mają powiesić Czikla, Gałeckiego i Witosa". Przewodniczący zapytuje dalej, dlaczego przeczy obecnie temu, jakoby od 10-tej rano stał w jednym rzędzie z bojowcami i strzelał do szarżującego wojska. Obwiniony twierdzi, że zeznania te były wymuszone biciem na policji.

Osk. Franciszek Socha do partji i organizacji nie należał, na zgromadzenia nie chodził, w rozruchach udziału nie brał. Na podstawie aktu oskarżenia obwiniony po szarży ułańskiej gonił uciekających ułanów, dopędził jednego z nich, uderzył go w twarz i rozbroił. Oskarżony przeczy temu.

Osk. Zejdowski Piotr do winy się nie poczuwa. Zarzuca świadkom, że mówią nieprawdę.

Rudek Józef nie poczuwa się również do winy.

Baran Antoni, podobnie jak poprzedni oskarżony o branie udziału w rozruchach z karabinem w ręce, przeczy wszystkiemu.

Osk. Tuchowicz Wanda do winy się nie przyznaje.

Alfred Beryn do winy się nie przyznaje, wcale nie strzelał.

Nawrot Józef, który wraz z bratem Andrzejem uzbrojeni w karabiny, stali w grupie bojowców pod Izbą handlową, do winy się nie przyznaje. Obciążające go zeznania świadków tłumaczy aktem zemsty.

Jan Gerar i Franciszek Mazurkiewicz również do winy się nie poczuwają.

Awanturnicza Litwa.

WARSZAWA. 7. czerwca. (A. W.) Według wiadomości z pogranicza polsko- litewskiego, daje się tam zauważyć w dalszym ciągu koncentracja szaulisów. W Olkiennikach, Poranach i Olicie zgrupowano regularne oddziały oddziały wojska litewskiego, piechoty i artylerji. Na pograniczu Litwini dokonują kontrolnego spisu partyzantów, rozpuszczając pogłoski, że zarządzenia ich są wywołane koncentracją wojsk polskich nad granicą litewsko- polską.

Akcja sanacyjna i jej rezultaty.

Sprawozdanie referenta Komisji budżetowej

Warszawa 7 czerwca (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przemawiał generalny sprawozdawca budżetu p. Zdziechowski, przedkładając sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie na r. 1924.

Oświetlił pięcioletni okres postępu inflacji pieniądza w Polsce.

W r. 1918 obieg banknotów wynosi w dolarach około 110 miljonów, w grudniu tego roku 113 milj. w połowie r. 1920 140 miljonów, z końcem r. 1923 zmniejszył się o 14 milj. a z początkiem br. wzrósł do 61,697.000. Napływ inflacji przez swą szybkość niszczył kapitał obrotowy, w sposób coraz groźniejszy dla życia gospodarczego.

Wielka akcja rozpoczęta przez ministra skarbu Grabskiego w połowie stycznia br. w celu stabilizacji marki oparła się

na trzech wielkich ustawach.

Jestto ustawa o podatku majątkowym, ustawa o waloryzacji podatków i ustawa o pełnomocnictwach. Poza temi ustawami, były jeszcze dwie sprzyjające okoliczności; pierwsza — to akcja oszczędnościowa, druga — to postępy w organizacji i sprawności administracji skarbowej.

Następnie poddaje p. Zdziechowski analizie

akcję sanacyjną

stwierdzając, że zapas walut obcych wynosił w dniu 8 stycznia br. 10 miljonów dolarów, z czego netto zaledwie 2 i pół miljona dolarów, oraz 21 milj. w wekslach złotowych, złożonych przez przemysłowców jako zaliczka na podatek majątkowy do ataku z frontu ofiarując znaczną ilość dolarów. W wyniku skarb nie stracił nic na tem zaofiarowaniu. Zapas walut zaczął w znacznym stopniu wzrastać, przekraczając następnie 100 miljonów franków złotych. Wola ogółu oraz zdecydowane zarządzenia ministra skarbu doprowadziły do ustalenia się kursu dolara. Drugiem posunięciem nadzwyczaj trafnem i szczęśliwem było oddzielenie budżetu kolejowego od budżetu państwa.

Ale to wszystko nie dałoby rezultatu, gdyby nie

naciśnięcie śruby podatkowej.

Zmniejszenie wydatków następuje nietylko w wojsku i na kolejach. Dalsze oszczędności osiągnięto stosowaniem przy otwieraniu kredytów na wszelkie wydatki, z wyjątkiem osobowych, złotego obliczeniowego o specjalnym kursie, ustalonym przez ministra skarbu. Tą drogą osiągnęło się znaczną oszczędność.

W resume stwierdza mowca, że stabilizacja marki dała względną stabilizację cen, podniesienie wartości obiegu pieniężnego powiększenie kredytu dla potrzeb życia gospodarszego oraz zdobycie drogą zadłużenia w PKKP. na wyrównanie deficytów budżetowych z roku zeszłego i niedoborów w styczniu i lutym sumy 104 miljony fr. złotych. Dalszy rezultat, to osiągnięta wskutek tego równowaga budżetowa. Czteromiesięczny okres zamknęliśmy

przewyżką dochodu 90 milj. złotych

przy ogólnej sumie wydatków 487 miljonów, a dochodów 573 miljony. Referent dochodzi do wniosku, że przeszliśmy przez okres stabilizacji kursu marki, a wchodzimy w okres reformy walutowej, której celem jest utrzymać al pari kurs złotego. Nie możemy również dopuścić do zmniejszenia się jego siły kupna na rynku wewnętrznym. Analizując zadania Banku Polskiego, wspomina referent

o stopie procentowej,

której zbytnia wysokość staje się w wysokim stopniu objawem niepożądanym i zatrważającym, bo jestto potężny czynnik wzrostu cen. Przechodząc do omówienia długów Polski, podaje referent zestawienie zadłużenia wewnętrznego oraz długów zagranicznych — skarbu państwa.

Zadłużenie wewnętrzne w dniu 1 maja wyraża się sumą 120 miljonów, zaś długi zagraniczne 1 miljard 170 miljonów.

Uwzględniając to wszystko, należy stwierdzić, że darki finansowej państwa na r. b. Jednak ta równoobecny budżet jest zrównoważony jako plan gospowaga będzie o tyle stała, o ile przewidywania komisji co do wpływów z poszczególnych źródeł okażą się słuszne. Największą uwagę należy zwrócić na siłę płatniczą ludności, szczególnie w związku z obecnym kryzysem gospodarczym. Niebezpieczeństwo tu groźące da się zażegnać przez odpowiednią politykę gospodarczą rządu, uwzględniającą

specjalne potrzeby kredytowe produkcji.

Gospodarcza polityka taryfowa i kredytowa rządu winna pójść w najbliższych miesiącach w kierunku największych ułatwień dla przemysłu pracującego na wywóz.

Ze względu na potrzeby rolnictwa i stan naszego bilansu handlowego należy niezwłocznie usunąć wszelkie ograniczenia wywozu wszystkich płodów rolniczych i stopniowo zmniejszać opłaty wywozowe. Nad wszystkiemi jednak zagadnieniami w związku z przesileniem gospodarczem góruje sprawa organizacji kredytu.

„Nawet gdyby Berlin miał rozwiać się w popiół..."

Dyskusja w parlamencie niemieckim, która poprzedziła głosowanie nad votum zaufania dla rządu (jak wiadomo, na posiedzeniu 6. bm. odrzucono 239 głosami przeciw 194 wniosek niem. narodowców, wyrażający votum nieufności nowemu rządowi Marxa) była bardzo burzliwa. Przewódca niem. narodowców, hr. Westarp zapowiedział najgwałtowniejszą opozycję.

Socjalny demokrata Loebe oświadczył, że bez przyjęcia orzeczenia komisji ekspertów niema najmniejszych widoków na uzyskanie kredytów zagranicznych.

Następnie zabrał głos poseł partji skrajnych prawicowców (Deutschvölkische), von Graefe, który gwałtownie zaatakował rząd Marxa, rzekomo niebroniący interesów państwa, a zwłaszcza krajów nadreńskich. — Mowca wyraził się między innemi, że narzucony Niemcom parlamentaryzm jest szaleństwem. Wśród burzliwych objawów protestu von Graefe zakończył mowę następującem oświadczeniem:

„Nie cofniemy się nawet przed biernym oporem, chociażby miał on doprowadzić do zamienienia stolicy państwa w popiół. Jeżeli chcecie krwi, będziecie ją mieli. My krew swoją rzucamy na szalę, czy to chodzi o zagranicę, czy o wewnętrzne stosunki".

W ciągu tego przemówienia poseł gen. Ludendorff kiwał potakująco głową.

Parlament niemiecki.

BERLIN, 7. 6. (Pat.). Polradio. Wczoraj ukonstytuował się szereg najważniejszych komisji parlamentu Rzeszy. Komisja dla spraw zagranicznych, wybrała przewodniczącym socjalistę Müllera. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się 17. b. m. Przedmiotem obrad będą uchwały rzeczoznawców ewentualnie również sprawa konfliktu niem.-sowieckiego. Komisja gospodarcza wybrała przewodniczącym niem. narodowca Oberfahrena.

—:::—

Co się właściwie dzieje w [redacted]

„Az Ujsag" [redacted] mości o położ[redacted]

W Rum[redacted] nych zaprze[redacted] Partje opozy[redacted] rozpoczęły gw[redacted] nu, oskarżając go, że [redacted] politykę finansową i ekonomiczną prowadzi kraj do bankructwa. W związku z tem opozycja zapowiedziała szereg zgromadzeń ludowych w wszystkich ważniejszych miejscowościach Rumunji, celem agitowania przeciw rządowi. Na czele jej stoi gen. Averescu, śmiertelny wróg obecnego prezydenta ministrów.

Gen. Averescu prosił niedawno króla o pozwolenie na urządzenie masowej demonstracji w Bukareszcie, połączonej z pochodem. Król wypowiedział się przeciw pochodowi. W ubiegłą środę poczęły ciągnąć ze wsi do stolicy tłumy chłopów, co dało powód do pogłoski o wybuchu rewolucji. Żandarmerja zamknęła wszystkie ulice, wiodące do miasta.

LONDYN, 7. 6. Tutejsze koła oficjalne nie posiadają żadnych pewnych wiadomości o sytuacji w Rumunji. Pisma londyńskie w związku z nią zwracają uwagę na enuncjację Trockiego odnośnie do Bessarabji, której zdobycie ma być pierwszym krokiem Rosji do Konstantynopola; ten bowiem punkt programu polityki carskiej przejąć miała Rosja sowiecka. Niektóre pisma podnoszą nawet, że czasowy brak amunicji w Rumunji z powodu wybuchu pod Bukaresztem stanowi nadzwyczaj sprzyjającą sposobność dla napadu Rosji na Rumunję.

—:::—

Olimpjada footbalowa w Paryżu.

Na jedno z przodujących miejsc wysunęła się w dalszych zapasach footballowych Szwajcarja, która ostatnio pobiła Szwecję w stosunku 2 : 1 (:1). Jest to czwarte zwycięstwo Szwajcarji; pobiła bowiem poprzednio Czechosłowację — 1 : 0 (0 : 0), Litwę — 9 : 0 (4 : 0) i Włochy — 2 : 1 (0 : 0).

Wobec tego drużyna szwajcarska staje w poniedziałek do finału ze zwycięscą w zawodach Urugwaj — Holandja, podczas kiedy Szwecja w niedzielę w zawodach z drużyną w tymże matchu Urugwaj — Holandja pobitą kompetować będzie o trzecie, względnie czwarte miejsce.

Mistrzostwo Urugwaju. ———— !!!!

Gra drużyny urugwajskiej przeszła najśmielsze nadzieje. Atak jej ma być wedle pism francuskich, najlepszym na świecie. Wynik zawodów z Holandją, która dotychczas odniosła zwycięstwo nad Irlandją i Bułgarją, jest wobec tego do przewidzenia.

Urugwajczycy grają jak artyści i jak gentlemeni. W każdym ich ruchu wyczuwa się zrozumienie także duchowej strony gry. Prowadzą piłkę jakby była ona przyrosła do nogi, zatrzymują ją każdą częścią swego ciała, piersią, brzuchem, ramieniem, głową, unicestwiają jej najsilniejszy rzut tak skutecznie, że zdawać by się mogło, iż piłkę przejęła jakaś olbrzymia ręka, zaopatrzona jakąś olbrzymią poduszką. Umieją atakować z furją, złamać jak burza wszelki opór, ale też umieją stojąc, albo w takcie promenady, przez plac przeprowadzać najsubtelniejsze kombinacje ornamentalne.

Panuje ogólne przekonanie, że Urugwaj uzyska mistrzowstwo olimpijskie.

Pożar Jekaterynosławia.

WIEDEŃ, 7. 6. (AW). „Tel. Comp." donosi z Moskwy: Pożar zniszczy miasto Jekaterynosław. Przeszło 300 domów przedmiejskich zgorzało. Pożar przeniósł się w śródmieście. Wszystkie lasy okoliczne płoną.

—:::—

Obrazki z wielkiego procesu krakowskiego.

Osobliwy sposób prowadzenia rozprawy.

Na salę wchodzi oskarżony *Roman Struzik,* lat 17, pomocnik murarski, Wypiera się strzelania do ułanów. Widział go strzelającego Rudolf Wanicki, atoli wedle wyjaśnień oskarżonego ma to być pomyłka co do osoby.

Przewodniczący: Zna pan Koziola?

Oskarżony: Znam i widział mnie on z karabinem, który na chwilę bez celu nosiłem, a potem wobec Kozioła porzuciłem.

Przewodniczący: Widziano pana strzelającego z tego karabina. Chwalił się pan sam, że za strzelanie dostał pan tytoń.

Obrońca dr. Heski: Prosi o stwierdzenie, że przewodniczący w zeznaniach świadka Kozła *mylnie* cytuje, gdyż Kozioł wyraźnie zeznał, że Struzik nie miał naboi, że więc nie mógł strzelać.

Przewodniczący: (ironicznie). To się stwierdzi później, w czasie postępowania dowodowego.

Obrońca dr. Heski: Jeżeli przewodniczący cytuje świadka Kozła, że Struzik miał strzelać, a tymczasem Kozioł zeznał, że nie było strzałów, należy ten błąd przewodniczącego natychmiast sprostować, gdyż takie mylne pouczenia, które się często z tego miejsca powtarzają, szkodzą oskarżonym.

Przewodniczący: Zna pan Adamka?

Oskarżony: Nie znam go wcale.

Przewodniczący: Wskazywał mu pan okno, z którego pan strzelał.

Dr. Heski: Czy strzelał pan z okienka II piętra Redakcji „Gońca", bo tak Adamek podaje pańskie słowa.

Przewodniczący: Muszę sprostować, że w protokole z grudnia nie ma mowy o okienku „Gońca", proszę się trzymać protokołu.

Obrońca dr. Heski: Proszę stwierdzić, że w pierwszym protokole z dnia 28. listopada Adamek mówił o okienku „Gońca".

Przewodniczący: Ale to jest tylko protokół policyjny.

Obrońca dr. Heski: Czy protokoły policyjne nie są wiarygodne, zapamiętam sobie to na przyszłość.

Prokurator dr. Hubel: Cieszę się, że obrońca woli protokoły policyjne.

Przewodniczący: Ja się cieszę także.

Dr. Heski: Prokuratorowi wolno się cieszyć, atoli gdybym ja był przewodniczącym i sędzią, nie cieszyłbym się nigdy razem z prokuratorem.

„OFICER ŁĄCZNIKOWY"

Oskarżony *Kazimierz Koprynia,* lat 17 liczący, bosy, *z ropiącemi oczyma, mieszkaniec Braci Albertynów.* Nic rozumie dlaczego go oskarżają o rozruchy i strzelanie. Dnia 5. listopada pomagał przekupce na placu Szczepańskim przy noszeniu ziemniaków.

Przewodnicący: Dnia 5. listopada zraniono kamieniami 20 policjantów konnych i widziano pana jak pan nosił kamienie. Podał to wywiadowca Jemiec.

Oskarżony Koprynia wypiera się. Pracował ciężko przy ziemniakach przekupki, a potem poszedł do domu. Dnia 6. listopada również od 6-tej godz. rano pracował na placu Szczepańskim u tej przekupki. Potem przed godz. 9 zaniósł jej cały kram do lokalu kawiarni przy placu Szczepańskim. Z ciekawości podszedł pod hotel Krakowski, gdy padł pierwszy strzał, poczem zaraz uciekł ku rynkowi.

Przewodniczący: Koprynia był oficerem łącznikowym i kurjerem między Domem robotniczym a rynkiem. (Wesołość na sali).

Oskarżony Koprynia widocznie *nie rozumie tych wysokich godności,* które przewodniczący bosemu chłopakowi przypisuje, gdyż otworzył usta zdziwiony i słucha.

Przewodn.: Bo widzi pan, nie potrzeba strzelać, do zbrodni wystarczy być łącznikiem i przynosić n. p. naboje. Pan wylazł na drzewo na plantach i wykonywał pan z takiej improwizowanej wieży pancernej jakieś funkcje.

Oskarżony: znowu nie rozumie i rozgląda się zakłopotany swojemi choremi oczyma po sali.

Oskarżony: Siostra moja Gierasowa Aniela potwierdzi, że byłem potem w domu i kiedy wyszedłem.

Przewodn. (ironicznie): Jakże siostrzyczka będzie na braciszka gadała? Ona tego nie poświadczyła i nie poświadczy.

OSKARŻONY KAZIMIERZ KORNICKI

nie przyznaje się do winy, atoli przyznaje się, że był na ul. Dunajewskiego. Ze strejkiem nic go nie łączyło, atoli był ciekawy wyniku strejku, gdyż ojciec jego był pracownikiem kolejowym. Oskarżony był agentem handlowym u firmy Aksman przy ul. Dunajewskiego. Część personalu tam pracowała, a część strejkowała. Dnia 5. listopada był w Sokole o godz. 12, atoli policja nie dopuściła do zgromadzenia. Widział policję konną, która dnia 5. listopada szarżowała.

Przewodn.: A jak to było ze składem porcelany?

Oskarżony: Widziałem włamujących się do sklepu z porcelaną przy ul. Dunajewskiego ludzi, którzy się tam chcieli schronić. Upomniałem ich, gdyż chodziło mi o honor robotników, aby nie mówiono, że są bandą złodziejską. Potem była zbiórka w Domu robotniczym. Poszli do klasztoru Reformatów, czy nie ma tam uzbrojonych, atoli przeor, czy jeden z ojców Reformatów dał słowo honoru, że nie ma tam uzbrojonych. Wówczas kierownik naszej patroli odszedł i dostał bochenek chleba, który rozdzielił między robotników. Nie mieli oni bowiem od rana nic w ustach.

Obrońca dr. Bogdani: Czy panu wszystko jedno być zastrzelonym haniebnie jako prowokator, czy też zginąć z zabłąkanej kuli?

Oskarżony: Gdybym był zastrzelony jako prowokator, byłoby bardzo nieprzyjemnie..

Przewodn. (z humorem): Panu po śmierci? (Wesołość na sali).

Oskarżony: Mojej rodzinie.

Dr. Szurlej: Pan strzelał z za krzaka, oczywiście tylko w górę. W jakiej pozycji pan strzelał, bo są tylko trzy pozycje: klęcząca, stojąca i leżąca.

Oskarżony: Siedziałem...

Obrońcy: A więc jest czwarta pozycja. (Na sali huczna wesołość).

Obrońca dr. Bogdani prosi o skonstatowanie, że oskarżony w śledztwie tak samo mówił, jak dziś i że tłumaczenie się jego nie jest fabrykatem dla rozprawy.

Przewod.: Są pewne zmiany, o których w postępowaniu dowodowem będziemy mówili. (Do oskarżonej Fireckiej): Firecka widziała pana z karabinem.

Oskarżona Firecka: potwierdza to, ale było to po południu.

Dr. Bogdani: Po południu należał on już do straży likwidującej zajścia, zgodnie z zawieszeniem broni, gdyż było to już po godz. 12.

Przewodn. (z przekąsem do oskarżonego): Po godz. 12 mógł pan robić, jak pański obrońca mówi, wszystko. Tak, wszystko panu było wolno, tak pana poucza obrońca!

Obrońca dr. Bogdani: Wypraszam sobie aby o mnie przewodniczący tak ubliżająco się odzywał.

Przewodn. (ostro): Proszę siadać i prosić o głos.

Obrońca dr. Bogdani: Nie będę prosił o głos w takiej chwili, gdy mnie się obraża, wtedy mówię, nie pytając o pozwolenie niczyje!

Przewodn.: Nie pozwalam panu mówić.

Obrońca dr. Liebermann prosi o głos.

Przewodn.: W jakiej sprawie?

Dr. Liebermann: W sprawie przesłuchania dalszych oskarżonych. Panie przewodniczący! Wczoraj złożyliśmy oświadczenie, że chcemy lojalnie dopomóc do rozwikłania tej wielkiej sprawy i posunąć rozprawę naprzód. Pan przewodniczący utrudnia nam to stanowisko. Nie możemy się zgodzić na jego docinki i aluzje, ubliżające powadze stanu adwokackiego. To, co pan przewodniczący powiedział do kolegi dra Bogdaniego, jest ciężką zniewagą pod adresem całej obrony. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takiego ironicznego i wprost napastliwego tonu. Jeżeli pan przewodniczący chce spokojnie dokończyć rozprawę, proszę zaniechać tych ataków, wnoszę, by zanotowano do protokołu uwagę użytą pod adresem dra Bogdaniego.

Przewodn. (który już przedtem przerywał drowi Liebermannowi): Odmawiam wszelkiego notowania.

Dr. Liebermann odwołuje się do uchwały Trybunału.

Przewodn.: Odmawiam. Ja kieruję rozprawą.

Dr. Heski prosi o głos i wskazuje że wedle § 271 na żądanie obrońcy musi w protokole nastąpić zanotowanie pewnych punktów, których zanotowania obrona żąda i nawet punkta te muszą być na żądanie odczytane. Prowadzenie protokołu jest pod sankcją nieważności.

Przewodn.: Znam § 271, odnosi się on do notowania zeznań świadków, a nie do uwag pod adresem przewodniczącego. — Na tem incydent, który będzie miał zapewne dalsze konsekwencje, na razie się kończy.

—:::—

Ostrzeżenie przed emigracją na Kubę.

Wydział Emigracyjny Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce ostrzega robotników przed emigracją na wyspę Kubę. Klimat tamtejszy jest zupełnie nieodpowiedni dla mieszkańców naszych stron. Upały są straszne. Robactwo kąsa tak, że ciało wprost puchnie. — Przemysłu i rolnictwa prawie niema, więc trudno o pracę. Praca pod gołem niebem dla Europejczyka prawie niemożliwa z powodu upałów. — Zarobki są marne. — Związków zawodowych — za wyjątkiem kolejarskiego — niema. Ustaw ochrony pracy niema. Tubylcy ostatnio źle się odnoszą do emigrantów z powodu wypadków łamistrejkostwa ze strony tych ostatnich. Żadnych instytucji pomocy emigrantom niema. Złudną jest nadzieja przedostania się przez Kubę do Ameryki. O zaliczenie do kwoty polskiej można wszcząć starania dopiero po 2-ch latach, ale na uzyskanie wizy niema nadziei, bo pierwszeństwo mają emigranci, mieszkający w samej Polsce. Jechać zaś poza kwotą można dopiero po upływie lat pięciu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Carmen".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 3 b.:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Roskosze domowego ogniska".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Rozkosze domowego ogniska".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Katja tancerka".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA" „Tutankhamen", Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Kochające się serca".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mamon Bóg złota".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pożycz mi twą żonę"

:::—

SPROSTOWANIE. W fejletonie wczorajszym „Ze sztuki" w wierszu 4-tym od góry zaszła omyłka drukarska. Zamiast „i innych arcydzieł" — ma być „i innych arcydzielnych" co niniejszem prostujemy.

BILETY TEATRALNE w Zielone Święta będą rozschwytywane, tem bardziej, że w oba te dnie gra niezrównany Solski w Teatrze Wielkim. W interesie publiczności zwraca dyrekcja teatrów uwagę, że najlepiej zaopatrywać się w karty wstępu nie w ostatniej chwili, lecz przynajmniej jeden dzień naprzód.

„Dorina". Nowa operetka pod tym tytułem J. Gilberta, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości w przyszłym tygodniu. Reżyserja spoczywa w rękach Kuligowskiego, obsadę zaś stanowią pp.: Korabianka, Kuligowski, Tatrzański, Sowiński, A. Kowalski, Bojanowski i in. Tańce i ewolucje taneczne baletmistrza Ciesielskiego, przy pulbicie dyrygenta p. Wojnarowicz. Wielkie pole do popisu będzie miała przedewszystkiem sympatyczna trójka Korabianka, Kuligowski i Tatrzański. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„ŁĄTKA OBRAŻONA", która ukaże się wraz z Solskim dziś, jutro i pojutrze na scenie satyrycznej w Kasynie oficerskiem, reprezentować będzie, jak nam donoszą, pretensje tych wszystkich, których w „Łątkach Lwowskich" niema. Prócz tego w programie szereg nowych wstawek jak n. p. o polskich wynikach sportowych na Olimpjadzie w Paryżu. Początek o godz. 8.30 wiecz. Przypuszczać należy, że wobec dżdżystej pogody, widownia przy ul. Fredry wypełniona będzie po brzegi publicznością, spragnioną kilku godzin szczerego śmiechu.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO prosi nas odnośnie do notatki umieszczonej w piśmie z dnia 2. czerwca 1924 Nr. 125. p. t.: „Także kapłan i wychowawca" o umieszczenie następującego sprostowania. „Ks. Kap. Romuald Chłopecki nie był nigdy i nie jest komendantem hufca harcerskiego w Kołomyji".

OTWARCIE I. OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU Ak. Mł. Zjednoczenia nastąpi w niedzielę 8. b. m. o godz. 11. rano w sali Inst. technolog. (Boularda 3). Komitet zaprasza tą drogą demokratyczną młodzież i starsze społeczeństwo. Karty wstępu przy wejściu.

WPISY do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja l. 16., tel. 1436), przyjmuje w godzinach urzędowych od 13 — 14. Dyrekcja. 2—4

ZWALCZANIE LICHWY W UZDROWISKACH. Wskutek zainicjowanej przez województwo lwowskie jeszcze z początkiem maja b. r. akcji mającej na celu ochronę publiczności, udającej się do miejscowości leczniczych i kąpielowych i przez letników dla wypoczynku uczęszczanych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkanie, poszczególne starostwa ustaliły już wspólnie z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów oraz mieszkań oddawanych letnikom w najem we wszystkich miejscowościach wspomnianego wyżej rodzaju ceny za mieszkania (gdzieniegdzie także z utrzymaniem) i poleciły dotyczącym Komisjom zdrojowym względnie Zwierzchnościom gm. opublikować te ceny.

Wskutek tego zarządzenia ma interesowana publiczność możność ochronienia się przed wyzyskiem, w razie potrzeby bowiem może się zwrócić o wyjaśnienie i wzięcie w obronę przed wyzyskiem do danej komisji zdrojowej względnie zwierzchności gminnej, do najbliższego posterunku policji państwowej, albo do przynależnego starostwa.

KURSY WALUT wczoraj nie uległy zmianom. W wolnych obrotach we Lwowie płacono dolary 9.450 — 9.460, kanad. 9.000 9.100 tys.

NIEBEZPIECZNE ZACHCIANKI. Tadeusz Romasko, sekretarz konsula angielskiego, nie umiejąc kierować samochodem, ani też nie mając upoważnienia do tego, używając przejazdek, kieruje samochodem tak nieumiejętnie, iż raz już spowodował karambol. Wczoraj jadąc samochodem przez plac Gołuchowskich wjechał na wóz tramwajowy, który uszkodził.

Niebezpieczny ten sportowiec będzie przed sądem odpowiadać za przekraczanie rozporządzeń władz.

UCIECZKA Z KULPARKOWA. Przedostatniej nocy zbiegła z zakładu kulparkowskiego 30- letnia Małgorzata Hayzar, rodem z Wiednia.

ZNOWU REWOLWERY PRZY ROBOCIE. Wczoraj wieczór na Zniesieniu, w okolicy fabryki Ruckera podchmieleni osobnicy utarczkę słowną poczęli wyrównywać kulami rewolwerowemi. 21- letni Józef Widocki odniósł postrzał w głowę, zaś nieco starszy Gustaw Różycki został raniony kulą w prawą rękę. Lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Adamiak przybył na „pobojowisko" i polecił zranionych odstawić do szpitala.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W SĄDZIE. Kłosowski Władysław, który zraniwszy żonę sam się postrzelił po dokonaniu operacji w szpitalu żyje i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Również stan zdrowia żony jego znacznie się poprawił. W razie wyzdrowienia Kłosowski będzie odpowiadać za usiłowany zamach morderczy.

WYPADKI NA BUDOWACH. 17- letni Franciszek Starzewski, pomocnik murarski, spadł z rusztowania na budowie przy ul. Ossolińskich pod l. 11. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż odniósł on ciężkie kontuzje na całem ciele.

Józef Rogowski, murarz, spadł również z rusztowania, przyczem zranił się w głowę. Udzielono im pomocy.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z WOZU TRAMWAJOWEGO. Prokop Sydor jadąc wozem tramwajowym, przez ulicę Kazimierzowską wyskoczył tak nieszczęśliwie, że upadł i odniósł wstrząs mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

PŁACĄ PODATEK — WIĘC WSZYSTKO IM WOLNO... Posterunkowi policji wynotowują codziennie licznych kupców, którzy nie zamykają sklepy w godzinach przypisanych. Wczoraj policjant zwrócił uwagę Ch. Weisowi, właścicielowi sklepu przy ul. Jagiellońskiej, iż pora zamknąć sklep. Kupiec ten odpowiedział na to, iż płaci podatki to mu wolno zawsze sprzedawać.

Józef Grob, właściciel firmy przy ul. Krakowskiej pod l. 24. usiadł na krześle przed swym sklepem i zupełnie zatarasował przejście na wąskim w tem miejscu chodniku. Interpelowany przez policjanta odpowiedział również: „płacę podatek to mi wolno tu siedzieć".

MOTYCZYŃSKA ARESZTOWANA ZA KRADZIEŻ. Przed kilku dniami w mieszkaniu dozorcy realności przy ul. Hetmańskiej, zjawiła się jakaś kobieta wraz z synem i prosiła o chwilowe udzielenie jej przytułku. Przedstawiła się ona jako Hela Dymińska, wdowa po oficerze, który rzekomo zginął na pograniczu litewskiem w walce z bandytami, sama zaś bawiła rzekomo we Lwowie tylko w przejeździe do swych dóbr pod Tarnopolem.

Była to Iza Motyczyńska, znana z procesu o kradzioną benzynę na kolei oraz z innych swych spraw. Podczas kilkudniowego pobytu w mieszkaniu owego dozorcy, chodziła ona po sklepach i pod pozorem kupna kradła tylko co się dało.

W ub. piątek popołudniu, w sklepie Drexlera przy placu Kapitulnym przez dłuższy czas „wybierała" ona różną bieliznę, w końcu odeszła, nic nie kupiwszy. Zajęty w sklepie p. Zadorożny zwrócił uwagę na tę kupującą, a stwierdziwszy kradzież pary koszul wybiegł za nią i przytrzymał ją w bramie sąsiedniej kamienicy. Motyczyńska sprowadzona do urzędu śledczego policji, podała zrazu fałszywe nazwisko. Gdy ją poznano, usiłowała ona wyskoczyć przez okno kancelarji, mieszczącej się na pierwszem piętrze. Osadzono ją w areszcie. Podczas rewizji w owem czasowem mieszkaniu u dozorcy, znaleziono różne przedmioty pochodzące z kradzieży.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

CYRK KORNACKIEGO. We wtorek 10. czerwca b. r. odbędzie się wielkie przedstawienie na dochód drużyny harcerskiej, mieszczącej się w Bursie Grunwaldzkiej T. S. L. Na czele programu „Rinaldo", „Tajemniczy kufer", „Sussi- Ali" wyższa szkoła jazdy konnej i wiele innych atrakcji. Ze względu na cel, jakoteż i doborowy program, można przewidzieć, że to przedstawienie będzie się cieszyło wielkiem powodzeniem.

—:::—

— ZAWIADAMIAMY P. T. PUBLICZNOŚĆ, że firma J. SCHEIT, JAGIELLOŃSKA 12, otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego i sprzedaje takowe po bardzo zniżonych cenach. 11—

:::—

NADESŁANE.

Niemcy przyjmą raport rzeczoznawców.

BERLIN, 7. 6. (Pat.). W przemówieniu swojem w parlamencie zwrócił się narodowy socjalista Reventlow między innemi do loży dyplomatów z następującymi słowami: Zwracam się do panów przedstawicieli zagranicy z prośbą, aby nie uważali, iż podpisy obecnego rządu będą w jakikolwiek sposób przez nas sankcjonowane.

Z dwudniowej dyskusji wynika, iż opozycja prawicowa nie jest jednolita, o ile idzie o przyjęcie raportu rzeczoznawców. Bezwzględnie przeciw raportowi występują Hitlerowcy i komuniści. Nacjonaliści natomiast są za przyjęciem raportu w nieco przekształconej formie i domagają się równocześnie najważniejszych tek, a mianowicie teki spraw wewnętrznych, skarbu i wicekanclerstwa. Z drugiej strony okolicznością mogącą zaostrzyć sytuację, jest podział ciężarów, wynikających z przyjęcia raportu rzeczoznawców. Należy wziąć pod uwagę, iż gabinet uzyskał większość jedynie dzięki poparciu socjalnej demokracji, która będzie zawzięcie walczyła przeciw zwaleniu ciężarów na sfery robotnicze.

—::::—

O prochy Karola Marxa.

Tow. Jan Longuet protestuje przeciwko bezczelnej propozycji sowietów przewiezienia prochów Marxa do Moskwy.

Tow. Jan Longuet, wnuk Karola Marxa, wystosował w imieniu własnem oraz siostry i braci, jako jedynych spadkobierców Marxa, list do Macdonalda, protestując żywo przeciwko dzikiej pretensji bolszewików, którzy w piśmie do angielskiego min. spraw wewn. prosili o wydanie prochów Marxa, pochowanego od 37 lat na cmentarzu w Hampstead.

Longuet przypomina na wstępie, że Marx był w ciągu przeszło 40 lat w ścisłym kontakcie z angielską klasą robotniczą, poczem pisze:

„Marx był zawsze pełen zaufania do angielskiej klasy robotniczej. Historja dowiodła, że jego zaufanie było całkowicie usprawiedliwione. Jego poglądem zasadniczym było, że kultura socjalistyczna powstać może tylko u narodów Zachodu, najbardziej rozwiniętych pod względem ekonomicznym i przemysłowym. Jestem pewien, że byłby śledził z najgłębszą sympatją wysiłki i zdobycze pierwszego na świecie rządu robotniczego, któremu Wy przewodzicie z takiem oddaniem, taką lojalnością i zręcznością.

Nie sądzę, by Marx kiedykolwiek zgodził się, jakiekolwiek byłyby jego ogólne sympatje do wielkiego przewrotu rosyjskiego, na zmonopolizowanie swych prochów, swej pamięci, swego pojmowania socjalizmu przez obecny typ komunizmu moskiewskiego.

Wszystkie jego pisma są zresztą przeniknięte głęboką nieufnością do metod rosyjskich, do Rosji carskiej, jak i do Rosji Bakuninowskiej. Nie wątpię ani na chwilę, że podziwiałby wspaniałe zalety bojowe Lenina i jego bezgraniczne oddanie sprawie rewolucji światowej, ale **nikt nie ma prawa mówić, że uznałby jakoby dzieło bolszewizmu miało za źródło filozofję marksizmu.** Jeśli jest Rosja czerpiąca z jego nauki, jest nią Rosja Plechanowa i Martowa, ale z pewnością nie Rosja Zinowjewa.

Życzeniem najbardziej pozytywnem i wolą bezwzględną spadkobierców Karola Marxa jest, by prochy jego nie zostały zabrane z cmentarza w Hamstead, lecz zostały na szlachetnej ziemi wielkiej demokracji proletarjackiej z tamtej strony kanału."

Z dżungli lwowskich paskarzy.

Dalsze ściganie za lichwę towarową.

Lwów, 7. czerwca.

W lokalach śniadankowych, restauracjach, kawiarniach itp., uprawiane jest szalone zdzierstwo tych wszystkich, którzy z konieczności wikłują się w podobnych lokalach, lub bawią we Lwowie w przejeździe. Sami właściciele tych lokalów układają sobie ceny, które najczęściej przekraczają.

Funkcjonarjusze policyjni dla walki z lichwą przez ostatnie dwa dni kontrolowali te lokale. W restauracji Musiałowicza Władysława, przy ul. Akademickiej, stwierdzono uprawianie lichwy. Pobierano tu paskarskie ceny za potrawy, przytem nie było cen na bufecie.

W restauracji Józefa Nowaka przy pl. Halickim również nie było cen na bufecie, pozatem używano tu wagi niecechowanej. Kierownik tej firmy w brutalny sposób uniemożliwił wywiadowcy policyjnemu opieczętowanie tej wagi. Równocześnie zwrócił się on do Komendy policji, aby sprawę tę umorzyć. Wytłumaczono mu jednak, iż równe prawa są dla tandeciarza z ul. Cebulnej, jak i dla firmy z placu Halickiego.

Rozwydrzenie podobne paskarzy można obserwować na każdym kroku.

H. Finiewiczowa, żona Władysława F., sprzedająca mięso w hali targowej przy pl. Halickim, nadesłała nam sprostowanie, iż nie uprawia paskarstwa. Wczoraj jednak wywiadowca policji stwierdził, iż pobrała ona od pewnego staruszka emeryta ponad taryfę

920 TYSIĘCY MAREK

przy sprzedaży 1 kg. mięsa cielęcego.

Andrzej Żółciński, mający sklep i restaurację przy ul. Batorego, pobierał przy sprzedaży 1 kg. śliwek suszonych 400 tys., przy sprzedaży ryżu 300 tys. ponad taryfę. Również pobierał on paskarskie ceny za potrawy, oraz nie umieszczał cen na bufecie. Wniesiono więc trzy skargi równocześnie z wnioskiem o ukaranie wymienionego.

W wędliniarni Jana Oleksowa przy ul. Jagiellońskiej, uprawiano stałe paskarstwo, gdyż sprzedawano tu wędliny wedle starego wyższego cennika.

W kawiarni „Centralnej" i niektórych innych pobierano o 10 procent wyższe ceny ponad ceny wytyczne. Brak cen i cenników stwierdzono w 15 restauracjach i kawiarniach, oraz w kilkunastu sklepach.

Karolina Pawłowska i Katarzyna Nadrol, sprzedające krupy w hali targowej przy pl. Halickim, pobierały o 100 tys. marek ponad taryfę przy sprzedaży mamałygi.

Przy przemianie cen z marek na złote dzieją się często wielkie nadużycia, przyczem ceny są nieraz znacznie podwyższone. Obserwować to można po cukierniach i wielu sklepach.

Izaak Kremer, mający sklep przy ul. Gródeckiej pod l. 5, przy zamianie cen oznaczył o 17 groszy więcej w walucie groszowej. Kartkę tę nie chciał on wydać wywiadowcy policyjnemu.

Sprawy te przekazano do sądu, Sekcji III-ciej.

Pomimo zniżki cen zboża, lwowscy paskarze nie obniżają cen mąki i pieczywa.

Z Krakowa donoszą, iż tam młynarze i hurtownicy oferują na kredyt kupcom detajlistom w dowolnej ilości mąkę pszenną 50-proc. po 73 milj. za 100 kg., mąkę żytnią 70-proc. po 38 milj.

We Lwowie natomiast młynarze pobierają o 11 milj. więcej za mąkę pszenną, podobnie paskują i przy sprzedaży mąki żytniej.

Szalejące paskarstwo w mieście zawdzięczamy głównie pobłażliwości magistratu, który nie wysila się w kierunku walki z lichwą i obniżki cen.

—:::—

Z sali sądowej.

Honor oficerski — śmierć człowieka.

Dziś nastąpił wyrok w sprawie por. Hanki, który przed sądem wojskowym odpowiadał za zbrodnię zabójstwa Adolfa Linskiera. Przesłuchano jeszcze cały szereg świadków, którzy zgodnie twierdzili, że Linskier natarczywością swoją sprowokował całą awanturę i wyprowadził z równowagi por. Hankę.

Po odczytaniu protokołów sądowych, lekarze znawcy pułk. dr. Konczacki i major dr. Bałaszewski stwierdzili, że przyczyną śmierci Linskiera było skrwawienie, wypadek był do uratowania, gdyż kula zadrasnęła tylko tętnicę, a nie przerwała jej. Operacja wywołała gangrenę dolnej kończyny. Co do stanu zdrowia Hanki, lekarze orzekli, że cierpi on na nerwicę serca.

Po przemówieniach prokuratora Hechta i obrońcy dra Pierackiego, trybunał wydał wyrok uwalniający por. Hankę od winy i kary.

—::::—

Strejk w Londynie.

LONDYN, 7. 6 (Pat.). Strejk robotników kolei podziemnych rozszerza się. — 60 stacji miejscowych przerwało czynności. Rada ministrów zbierze się na specjalne posiedzenie dla rozważenia tej sprawy.

—:::—

Rząd albański w ucieczce.

WIEDEŃ, 7. 6 (Pat.). Jak donosi „N. Wiener Tageblatt" z Rzymu, przybyli tam na łodzi motorowej regent Albanji i były minister spraw zagranicznych. Uciekli oni z Tirany. Zdają się potwierdzać wiadomości z Białogrodu, jakoby pomiędzy Włochami a Jugosławją stanęło porozumienie co do nie mieszania się do spraw albańskich.

—:::—

Sprawy polsko-gdańskie na Radzie Ligi Nar.

GDAŃSK, 7. 6. (AW). Na nadchodzącej sesji Rady Ligi Nar. w dn. 11. bm. rozpatrywane będą między innemi następujące sprawy polsko-gdańskie: 1) sprawa dyrekcji kolejowej gdańskiej, 2) sprawa wydalania obywateli polskich z Gdańska, 3) polskiego urzędu pocztowego w porcie gdańskim, 4) utrzymania portu cesarskiego i Motławy, 5) ochrony interesów obywateli gdańskich w Polsce. Cztery inne kwestje, które pierwotnie miały być rozpatrywane przez Ligę Narodów, zostały załatwione w drodze bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich i ujęte w cztery umowy w dniu 4. bm.

—:::—

Sanatorjum dla piersiowo chorych urzędników.

Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża, z siedzibą we Lwowie, obejmujące urzędników państwowych całej Polski, uruchomiło w ostatnich dniach własne Sanatorjum dla piersiowo- chorych urzędników państwowych (i ich rodzin) w Supraślu koło Białegostoku. Do Zakładu tego położonego w suchej, lesistej okolicy, składającego się z kilku budynków mieszkalnych i gospodarczych, będą przyjmowani za minimalną opłatą urzędnicy państwowi (członkowie Stowarzyszenia Złotego Krzyża) w pierwszych okresach choroby i zagrożeni gruźlicą. Chorzy będą pod opieką stałego lekarza zakładowego, specjalisty w chorobach płucnych, b. asystenta profesora Ant. Gluzińskiego.

O bliższe warunki i informacje należy się zwracać do Kierownictwa Sanatorjum Złotego Krzyża dla piersiowo- chorych w Supraślu koło Białegostoku (Poczta i apteka w miejscu). Do zgłoszenia o umieszczenie w zakładzie należy dołączyć świadectwo lekarskie stwierdzające okres choroby, czy chory gorączkuje i czy jest w stanie zaraźliwym, czy niezaraźliwym, dalej legitymację członka Stowarzyszenia i znaczek pocztowy na odpowiedź.

—:::—

Kongres Międzynarodówki zawodowej.

Dnia 2. b. m. otwarty został w Wiedniu Kongres Międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) przy udziale delegatów z całego świata z wyjątkiem Ameryki. Obrady zagaił del *Mertens* (Belgja) wykazując, że międzynarodowa solidarność zawodowa wzmocniła się. Należy stwierdzić, że reakcja w Europie już przekroczyła najwyższy punkt swego rozwoju. *Poraz pierwszy w historji Anglja ma rząd robotniczy*, a także *w Danji robotnicy są u steru*. Ostatnie wybory we Francji okazały, że i tam niedalekie jest przyjście prawdziwej demokracji do władzy.

Przewodniczącym kongresu wybrany został *Purcel* (Londyn). W przemówieniu swem wskazał na walkę przeciw kartelowi i trustom oraz na konieczność walki z kapitalizmem wogóle. Zadaniem kongresu będzie nakreślenie linji tej walki.

Nastąpiły powitania kongresu. Przemawiali pos. tow. *Domes* imieniem organizacji zawodowej w Austrji, pos. tow. dr. *Bauer* imieniem Związku posłów soc. do austrjackiej Rady narodowej, burmistrz tow. Seitz imieniem miasta Wiednia.

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki zawodowej złożył jej sekretarz *Sassenbach*. Szczegółowo omawiał rokowania z ogólno - rosyjską Radą zawodową o przystąpienie do amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej. Rokowania nie doprowadziły do rezultatu i zostały ostatecznie *zerwane* z powodu niemożliwych do pogodzenia sprzeczności co do metod walki zawodowej.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja. *Bramley* (Anglja) żądał rozpoczęcia nowych rokowań z Międzynarodówką rosyjską. *Fimmen* (Holandja) przemawiał w tym samym duchu. *Grassman* (Niemcy) oświadczył, że jeżeli Międzynarodówka rosyjska zastosuje przyzwoite i lojalne metody, jeżeli będzie dotrzymywała umów i uwolni się z pod zależności od rządu rosyjskiego, gotowi będziemy rozpocząć nowe rokowania.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem. *Thorne* (Anglja) jako mowca generalny oświadczył się za ponownemi rokowaniami i wyraził przekonanie, że porozumienie jest możliwe, mimo, że metody ruchu zawodowego w Rosji zmieniają się co pół roku. *Lenoir* (Francja) przemawiał przeciw jakimkolwiek ustąpieniom na rzecz Międzynarodówki rosyjskiej. W imieniu delegacji francuskiej oświadczył, że nie widzi ona powodu do zmiany frontu.

W konkluzji przekazano sprawę komisji.

O międzynarodowem ustawodawstwie społecznem referował *Qudegest* (Holandja), dając wyraz nadzieji, że wkrótce sytuacja polityczna o tyle się wyjaśni, że sprawa reparacyj niemieckich zostanie pomyślnie rozwiązana. Skutkiem tego będzie wielki rozwój przemysłu i znaczny spadek bezrobocia w Anglji. W tej sytuacji będzie możliwe przeprowadzenie robotniczych żądań społecznych, z których najważniejsze są: obowiązkowy przymus szkolny, 5- *najwyżej 6-godzinny czas pracy z półtoragodzinną przerwą dla młodocianych w wieku 16 do 18 lat*, praca dla robotnic w soboty najwyżej 4 godziny, ogólny wypoczynek tygodniowy dlawszystkich robotników przez 36 godzin.

W dyskusji *Bramley* (Anglja) żąda włączenia do programu żądania uspołecznienia koleji, skarbów ziemnych i skarbów naturalnych. W tym kierunku Anglicy opracowali już szczegółowy program.

Następnie tow. *Jouhaux* (Francja) przedłożył rezolucję w sprawie *walki przeciw wojnie i militaryzmowi*. W uzasadnieniu przypomniał, że obowiązkiem międzynarodowo zorganizowanych robotników jest *sprzeciwić się wojnie przez zaniechanie pracy w przemyśle wojennym*, przez odmówienie transportu materjałów wojennych, przez bojkot gospodarczy i przez strejk generalny, W uznaniu, że powszechna pomyślność narodów może być zabezpieczona tylko przez *ogólne rozbrojenie*, stawia się jako najpilniejsze żądania: przeprowadzenie kontroli nad fabrykacją broni i amunicji i nad handlem nimi, zwołanie międzynarodowej konferencji celem zniszczenia prywatnej fabrykacji broni, przeprowadzenie ogólnego zakazu wyrobu i sprzedaży narzędzi wojennych. Wkońcu żąda rezolucja rozpoczęcia silnej *propagandy za celami pokojowymi i za zorganizowaniem w dniu 21. września b. r. międzynarodowego „dnia przeciw wojnie“*.

Rezolucję tę przekazano komisji.

Przystąpiono do referatu nad 8-godzinnym czasem pracy. Referent *Mertens* (Belgja) podniósł, że należy wszystkimi środkami dążyć do zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich państwach. Komisja, której ten referat zostanie przekazany, ma ustalić jakie środki najlepiej doprowadzą do tego celu.

W dyskusji podnoszono, że *każde usiłownaie przełamania zasady 8-godzinnego czasu pracy będzie z największą energją zwalczane*.

—::::—

Zamach na płace salinarzy.

Spółka akcyjna eksploatacji soli potasowej w Kałuszu i Stebniku wypowiedziała umowę zbiorową dnia 15 maja b. r. Pertraktacje o nową umowę w porozumieniu między Centralnym Związkiem Górników a wspomnianą Spółką naznaczono na dzień 6 czerwca b. r. Dyrekcja Spółki zaprosiła również na pertraktacje robotników zorganizowanych w Zjednoczeniu zawodowem polskiem.

Gdy zebrały się delegacje w spółce Tespy we Lwowie, dyr. Wierszyło, otwierając konferencję, wyraził radość, że delegaci Zw. górników weszli w porozumienie z delegatami Zjednoczenia i że nareszcie nastąpiła zgoda. Przy zagajeniu dyr. Wierszyło przedstawił ciężkie położenie przemysłu.

Po jego przemówieniu sekretarz okręg. tow. **Haluch** złożył następujące oświadczenie:

Między związkiem Zjednoczenie a Związkiem Górników nie nastąpiło żadne porozumienie, nie było nawet żadnych układów, a umowę zbiorową zawarto między przedstawicielami Spółki z jednej strony a Centr. Zw. Górników z drugiej strony; Spółka wypowiedziała umowę Związkowi Górników i delegaci tego Związku tu przybyli, aby się dowiedzieć, czego Tesp po wypowiedzeniu umowy żąda od robotników, albowiem wysyłając pismo o wypowiedzeniu, nie podano tych żądań. Oświadczenie delegatów idzie w tym kierunku, że bezwarunkowo pertraktować przy współudziale Zjednoczeniowców nie możemy. Jeżeli panowie chcą pertraktować ze Zjednoczeniem, to nic nie mamy przeciwko temu, ale my konferencję opuścimy.

Wtedy dyr. Wierszyło zwrócił się do delegatów Zjednoczenia, aby raczyli salę opuścić, a osobne posiedzenie z nimi naznaczył na godz. 5-tą po poł. tego samego dnia.

Po wyjściu Zjednoczeniowców rozpoczęto obrady. Po przedstawieniu żądań Spółki do robotników obrady przerwano na 3 godziny celem naradzenia się delegatów. Na posiedzeniu delegatów postanowiono — wobec tendencji przemysłowców, zmierzających do obniżenia płac robotników, czem delegaci zostali zaskoczeni — zaproponować odroczenie pertraktacji do 11 czerwca b. r. celem porozumienia się z robotnikami w Kałuszu i Stebniku.

Należy zwrócić uwagę, że pomimo wielkiej redukcji w salinach — ostatnio wydalono 118 robotników w Kałuszu — to jeszcze Tesp robi zamach na tak marne płace, jakie są obecnie w salinach. Stanowisko delegatów idzie w tym kierunku, aby utrzymać status quo dotychczasowej umowy.

Ubezpieczenie od bezrobocia w sejm. Komisji ochrony pracy.

Komisja ukończyła obrady nad poprawkami Senatu. Endecy, pod wodzą p. Wierzbickiego, atakowali głównie przyjęty przez Sejm wniosek tow. Żuławskiego, który nakłada na przemysłowców, zamykających fabryki lub redukujących pracę, obowiązek opłacania wkładek ubezpieczeniowych w ciągu 3 miesięcy. Większość jednak komisji wypowiedziała się za utrzymaniem dawnej uchwały, wbrew poprawce Senatu. Niespodziankę zrobił „Piast“, który, zmieniając dawne stanowisko, głosował razem z klubami robotniczemi i „Wyzwoleniem“. Zmianę tę motywował pos. Rusinek tem, że klub jego, widząc, jak przemysłowcy lekkomyślnie przez zamykanie fabryk powiększają bezrobocie, uważa za słuszne pociągnąć ich do świadczeń na rzecz bezrobotnych.

Wobec ukończenia obrad ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia, której wejścia w życie oczekuje z niecierpliwością klasa robotnicza, powinna jak najprędzej wejść pod obrady Sejmu.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. STOLARSCY. Z powodu akcji strejkowej. którą rozpoczęto z dniem 19. maja b. r. w celu polepszenia warunków płacy, uprasza się tow. stolarzy, aby omijali Stanisławów, aż do odwołania.

Z nowszych wydawnictw.

„GŁOS PRAWDY“. Wyszedł z druku Nr. 39. tego demokratycznego tygodnika.

Treść numeru: Dziwne metody likwidowania tragedji rządów Chjeno- Piasta. — W. Stpiczyński. Anatol France o owocach zwycięstwa lewicy we Francji — Bezrobocie naszej poltiyki zagranicznej. — T. G. Marszałek Józef Piłsudski u ś. p. porucznika Wacława ŁapczMyńskiego. — Marjan Uzd. Żeromski o Dmowskim. Żeromski o „prasie narodowej“. — Poseł Polski czy Watykanu? — w. s. wykręty winowajców katastrof lotniczych — w. s. Niebezpieczne objawy. Podziękowanie p. dr. Jerzemu Michalskiemu. — w. s. Wyjaśniene w siprawie t. zw. prof. Ossendowskiego. — w. s. Wydawnictwa nadesłane.

Redakcja i administracja „Głosu Prawdy“ — Szpitalna 1. m. 3. Warszawa.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIĘT P. P. S., odbędzie się we wtorek. 10. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu redakcyjnym przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p

Uprasza się o punktualne przybycie.

Trawiecka, sekr. **Andraszkowa**, przew.

Chyba zginąć pod płotem.

Z niedoli dozorców domowych.

Piąty już rok służył gospodarzowi dozorca domu Hnatyszyn wraz z żoną Marją przy ul. Hofmana 12. Za wiedzą właściciela przyjął Hnatyszyn do swego mieszkania suterenowego pewną kobietę z dzieckiem i jej „przyjaciela“ jako sublokatorów.

Sublokatorowie jakoś wiecej przypadli do gustu właścicielowi domu, postanowił więc pozbyć się Hnatyszynow a na ich miejsce powołać jako dozorców sublokatorów Hnatyszyna. A że ustawa o ochronie lokatorow nie obejmuje także dozorców, z Hnatyszynami rozprawiono się bardzo krótko. Bez żadnego nakazu rumacji wyniesiono ich rzeczy onegdaj do piwnicy, a dnia następnego na ulicę.

Ale za wyrzuconymi ujął się tłum. Przed domem uczyniło się zbiegowisko wniesiono rzeczy Hnatyszynów do sieni. Lecz od czegoż policja? Wkrótce zjawił się syn właściciela, radca magistratu z dwoma policjantami. Brama została zamknięta. — Wczasie kiedy straż policjantów pilnowała domu na zewnątrz — w sieni, gospodyni — przewróciła Hnatyszynową na ziemię przy pomocy nowej stróżowy biła ją po głowie i po twarzy. Hnatyszyn jest zamiataczem ulic — a pan radca odgrażał się, że straci i to miejsce. — Tegoż dnia przed 10 tą wieczór, wywieziono pod eskortą policji do komisarjatu Hnatyszynów a następnie do Braci Albertów na ulicę kleparowską. Hnatyszyn znalazł tam przytułek ale żona jego przyszła z powrotem na ulicę Hofmana i ułożywszy się przed domem jak pies bezdomny, przemęczyła tak całą noc. — I co będzie dalej? Gdzie następnej nocy złożą głowę ludzie, których przemocą wyrzuca wszechwładny radca magistratu?

—::::—

Zgromadzenie robotnicze w Drohobyczu.

Drohobycz, 3 czerwca 1924.

Dnia 31 maja b. r. odbyło się w tut. mieście zgromadzenie robotnicze zwołane przez tut. Radę Robotniczą P. P. S. i Związki Zawodowe. Zgromadzenie zagaił tow. Kolarz, przewodniczył tow. Wolf, zaś referat o ekonomicznem położeniu klasy pracującej wygłosił tow. poseł Niedziałkowski z Warszawy. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Zebrani na zgromadzeniu w Powiatowej Kasie Chorych w dniu 31 maja b. r. po wysłuchaniu referatu tow. posła Niedziałkowskiego stwierdzają, że tzw. okres sanacji skarbu i pociągnięcie burżuazji do świadczeń na rzecz Państwa dało klasom posiadającym sposobność do zaatakowania klasy robotniczej przez zamachy na ośmiogodzinny czas pracy przez redukcję płac, przez zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych.

2) Klasa robotnicza oświadcza, że nie podda się terrorowi i wzywa Rząd, aby wobec upornych dla sanacji skarbu przemysłowców, kapitalistów, kupców i obszarników zastosował środki przymusowe aż do zajęcia fabryk włącznie i przymusowe uruchomienie zamykanych przedsiębiorstw i fabryk.

3) Zgromadzeni piętnują postępowanie klas posiadających wrogie sanacji skarbu, polegające na sztucznem zaostrzeniu tzw. kryzysu.

4) Zebrani protestują przeciw uchwale połączonych komisyj sejmowych: rolnych i „walki zdrożyzną“, w sprawie całkowitego utworzenia granic państwa dla wywozu płodów rolnych, niepobierania żadnych opłat wywozowych za wywożone artykuły, oraz wprowadzenia ceł na produkty żywnościowe przywożone do Polski.

5) Zebrani żądają wprowadzenia Inspektoratu pracy dla zagłębia naftowego z siedzibą w Drohobyczu lub Borysławiu i utworzenia Sądu przemysłowego.

6) Żądamy wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych, zanim się jednak to stanie żądamy doraźnych zasiłków dla bezrobotnych.

8) Zebrani wzywają klasę pracującą do solidarności, gdyż tylko w tej drodze możliwą będzie obrona naszych praw i tą drogą socjalizm osiągnie zwycięstwo.

Z całym naciskiem piętnujemy postępowanie komunistów, którzy zamiast, w obecnej chwili krytycznej dla klasy pracującej, myśleć o przyjściu z pomocą związkom zawodowym w akcji dla bezrobotnych, warcholskiem postępowaniem starają się rozbić i unicestwić każdą akcję, w myśl zasady swojej „im gorzej, tem lepiej“.

—::::—

Ulgi w miejscach kąpielowych dla urzędników.

Członkowie Stowarzyszenia Złotego Krzyża korzystają (za okazaniem legitymacji członka, ważnej na bieżący rok) z następujących ulg i ułatwień w zdrojowiskach krajowych:

1) W zakładzie inhalacyjno-solankowo-kąpielowym w Delatynie: 50% zniżka kąpielowa i 50% zniżka taksy lekarskiej.

2) W zakładzie kąpielowym w Iwoniczu: W I i III sezonie kąpielowym (do 20 czerwca i od 50 sierpnia) 25% zniżka kąpieli I klasy a 33% II klasy także dla rodziny członka. W II sezonie od 20 czerwca do 20 sierpnia udziela zakład zniżki kąpiel, tylko w wyjątkowych wypadkach.

3) W zakładzie kąpielowym w Lubieniu: 50% zniżki cen kąpieli jedynie siarczanych dla członków bez rodzin.

4) W zakładzie leczniczym Nałęczów: 25% zniżka cen kąpieli i środków leczniczych.

5) W uzdrowisku Ojców (dla chorych ner wowo). 25% od wszelkich zabiegów leczniczych i kąpieli. (Informacji należy zasięgać w zakładzie leczniczym „Goplana“.

6) W lecznicy dla piersiowo chorych w Smukale (pod Bydgoszczą): 25% zniżka zasadniczej taksy dziennej (obecnie 3 zł. (Przyjęcie następuje za poprzedniem nadesłaniem świadectwa lekarskiego i legitymacji członka Stowarzyszenia Złotego Krzyża).

7) W zakładzie kąpielowym w Swoszowicach: W I i III sezonie (do 30 czerwca i od 1 wrzesnia) 3% zniżka cen kąpieli w kabinach I i II klasy. w II sezonie (od 1 lipca do 31 sierpnia) 20% zniżka kąpieli.

8) W zakopanem: Uwolnienie od opłaty taksy klimatycznej. (Urzędnicy od V stopnia służb. płacą połowę taksy klimatycznej).

9) W zakładzie Żegiestów Zdrój: W 1 sezonie 25% a w III sezonie 20% zniżka cen mieszkań, kąpieli i taksy zdrojowej.

Ulgi kąpielowe w Państwowych Zakładach zdrojowych są objęte całokształtem organizacji państw. pomocy lekarskiej dla urzędników.

Taksę kuracyjną w Krynicy, Busku i Ciechocinku opłacają urzędnicy państwowi i ich rodziny w wysokości 25% od ceny obowiązującej.

—

Członkowie zgłaszający się do Stowarzyszenia o informacji zechca dołączać na odpowiedź zaadresowaną już kartkę pocztową lub kopertę z naklejonym znaczkiem pocztowym.

—::::—

Z wydawnictw.

Siódma „Latarnia“.

Walka o ustawy robotnicze w Polsce.

Ukazal się majowy zeszyt „Latarni“, zawierający niezmiernie ciekawą pracę tow. posła *Bronisława Ziemięckiego*, p. t. „Walka o ustawy robotnicze w Polsce“.

Autor, b. minister pracy w gabinecie Moraczewskiego, wieloletni pracownik sejmowej Komisji ochrony pracy, znakomity znawca ustawodawstwa robotniczego u nas i zagranicą, na wstępie swej broszury przestawia w krótkim zarysie historję nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego, przedstawia wpływ wojny, oraz powojennego okresu rewolucyjnego na rozwój polityki socjalnej; dalej przedstawia walkę proletarjatu na całym świecie o dalsze postępy w ustawodawstwie socjalnem; streszcza najważniejsze zarządzenia rządu ludowego; analizuje podstawowe ustawy polskie, jak ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach, jak projekt ochrony kobiet i małoletnich i t. p. Następnie przechodzi do kwestji wolności koalicji i zgromadzeń; szkicuje walkę z przeżytkami carskiemi; wreszcie — przedstawia nam dalsze perspektywy polityki socjalnej, jak ustawy o umowach zbiorowych, o ubezpieczeniu na starość. o kontroli nad przemysłem i t. d. W ten sposób przychodzimy stopniowo wraz z autorem do zasadniczych zagadnień socjalizmu, związanych z ujęcien kierownictwa życiem gospodarczem przez klasę robotniczą. Autor więc pojmuje całokształt polityki socjalnej, jako jeden z etapów walki robotniczej o socjalizm.

Znakomita praca tow. Ziemięckiego przedstawia w krótkim zarysie tak dzisiejszy stan ustawodawstwa robotniczego w Polsce, jak i cele dalszych walk w najbliższej przyszłości. W ten sposób czytelnika w popularnym szkicu zaznajamia z całością sprawy, z jej trudnościami, z postawą wrogów i z dalszemi perspektywami. Każdy nasz proletarjusz winien zapoznać się dokładnie przy pomocy broszury tow. Ziemięckiego z pracami naszej partji na polu ustawodawstwa socjalnego.

Sprowadzać natychmiast z Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspolna 17.

Mimochodem.

Szumne pożegnanie.

P. Dr. Jerzy Michalski rozesłał po wszystkich dziennikach komunikaty, w których skarży się na to, że późno wieczorem dnia 2 bm. otrzymał dekret zwalniający go z urzędu naczelnego dyr. Pol. Banku krajowego.

W komunikacie tym czule i żałośnie żegna się ten „mąż opatrznościowy“ miotła żelazna, ktora wymiatała tylko tam, gdzie najmniej miała co do wymiatania — samochwalnym tonem z całym szeregiem władz państw. (!) osób (tak) instytucji społecznych korporacji, związków urzędniczych (!) itd. i dziękuje im za użyczoną Mu pomoc w pracy.

Zdaje się, że wiele z tych instytucji, osób i związków urzędniczych z których p. Michalski nie miał czasu się pożegnać, dziękują Bogu, że ominęła je ta wątpliwa przyjemność. Jest prawda że z p. Michalskim postąpiono po prostacku, ale i on nic nie lepiej odnosił się do tych, których teraz tak czule chciał żegnać. Zapłacono mu miarką jego własną.

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie zwołuje na wtorek, 10 czerwca b. r. do sali Związku prac. gminnych. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

PLENARNE ZEBRANIE RADY,

celem omówienia ważnych spraw.

Uprasza się Zarządy Związków. o wysłanie delegatów (50 czł. 1 delegat) oraz o punktualne przybycie.

Początek o godz. 7. wieczorem.

Za Wydział Wykonawczy:

Tunis, sekr. Żeluszkiewicz, przew.

Sprawy partyjne.

* W STANISŁAWOWIE odbędzie się w poniedziałek 9. b. m. o godz. 10-tej przedpoł.

ZGROMADZENIE PARTYJNE.

Mówić będzie tow. Fröhlich ze Lwowa

Sekr. Okr. PPS. we Lwowie.

* DO CZŁONKÓW KOMISJI PROGRAMOWEJ SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ. Wobec tego, że na przyszły tydzień odbędzie się posiedzenie Komisji, prosimy Towarzyszy, członków tejże, aby już teraz przystąpili do opracowania materjału i na posiedzenie przybyli z gotowymi wnioskami.

Prez. Kom. Ośw. PPS. we Lwowie.

* W CZORTKOWIE, odbędzie się w niedzielę, 8. b. m. o godz. 3. popoł.

ODCZYT

tow. Fröhlicha R. na temat „Do czego dąży socjalizm“.

Po odczycie odbędzie się zgromadzenie członków partji, na którem przemawiać będą tow.: Fröhlich ze Lwowa i tow. Mondl z Buczacza.

Sekretarjat Obwod. P. P. S. we Lwowie.

* W BEŁZCU odbędzie się w poniedziałek 9. b. m. o godz. 1. po południu Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sytuacja gospodarcza w państwie.

Mówić będzie tow. Malinowski.

Sekr. Obw. PPS. we Lwowie.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIĘT P. P. S. odbędzie się dnia 10. czerwca b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu redakcyjnym przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Trawiecka, sekr. Andraszkowa, przew.

Komunikaty.

× DZIECI DLA DZIECI. W poniedziałek, dnia 9. czerwca, o godz. 4. popołudniu, odbędzie się przedstawienie p. t. Baba Jaga, w lokalu Związku kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7. Wymienioną baśń sceniczną odegrają dzieci z „Gniadka I.“ Uniwersytetu ludowego.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO i Zarządu Ochronki im. Piłsudskiego, odbędzie się koncert w restauracji w ogrodzie Kościuszki, dnia 8-go i 9-go b. m. Dochód przeznaczony będzie na fundusz Gniazdek dla dzieci rob. i Ochronki im. Piłsudskiego.

Przy wstępach pobierane będą dobrowolne datki.

× WALNE ZGROMADZENIE TWA HISTORYCZNEGO, odbędzie się w sobotę, 14. b. m. o godz. 6. wiecz. (bez względu na komplet o 6.30) w Archiwum Uniwersyteckiem ul. św. Mikołaja, gmach stary, parter.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie za rok 1923/24; 2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 3. Wybory Zarządu i Komisji rewizyjnej; 4. Zmiana Statutu Towarzystwa; 5. Odczyt dyr. dra Aleksandra Czołowskiego: Przejście Tatarów przez Karpaty w r. 1594.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej omijajcie Stanisławów aż do odwołania.

Grupa Stanisławowska.

§ BACZNOŚĆ ROB. KRAWIECCY! Z powodu braku pracy i zastoju w zawodzie należy omijać Lwów.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI I METALOWI. Fabryka „Oikos“ w Rzęśnie Polskiej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, aby przyjąć tańszych. Zwracamy się do ogółu robotniczego z wezwaniem, aby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował, dopóki konflikt nie zostanie załatwiony.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.